

Wykoleił się pociąg z niebezpiecznymi chemikaliami

5 maja 2013

Co najmniej jedna osoba nie żyje, a kilkanaście zostało rannych w katastrofie pociągu towarowego, przewożącego niebezpieczne chemikalia, który wykoleił się w sobotę koło Gandawy na północy Belgii. Kilka wagonów-cystern uległo poważnym uszkodzeniom, doszło do szeregu eksplozji i kilkunastogodzinnego pożaru.

Według różnych źródeł, powołujących się na belgijskie władze, w katastrofie zginęła jedna bądź dwie osoby. Mówi się także o kilkunastu rannych (pierwsze doniesienia mówiły o 14, późniejsze – o 17 rannych).

Gubernator prowincji Wschodnia Flandria Jan Bries nie chciał potwierdzić doniesień mediów, iż jedna z ofiar śmiertelnych katastrofy zmarła wskutek zatrucia wyziewami. Jak zaznaczył, sprawa ta wymaga jeszcze zbadania. Według gubernatora wszyscy poszkodowani w wypadku to okoliczni mieszkańcy.

Do wypadku doszło na wschód od miasta Gandawa, około godziny drugiej nad ranem. Nie wiadomo, dlaczego doszło do wykolejenia. Jak napisała gazeta „Le Monde” prawdopodobną przyczyną wypadku była za duża prędkość.

Pociąg transportował chemikalia z Holandii do portu w Gandawie.

Ładunkiem pociągu był konkretnie akrylonitryl, bardzo łatwopalna i silnie trująca substancja, stanowiąca poważne zagrożenie dla życia.

– Akrylonitryl nie dość, że jest substancją łatwopalną, to jest też substancją toksyczną wydzielającą opary cyjanowodoru i dwutlenku azotu – wyjaśniła Beata Płomecka, dziennikarka

Polskiego Radia w Belgii.

– Substancja ta jest dobrze wchłaniana się przez skórę, powoduje problemy z oddychaniem, a czasem utratę świadomości i śpiączkę, a przedłużający się kontakt z nią może doprowadzić nawet do śmierci – powiedziała Płomecka.

W środku nocy z piątku na sobotę przeprowadzono ewakuację łącznie 300 osób z okolicznych domów. Znajdowały się one bowiem w 500-metrowej strefie bezpieczeństwa, utworzonej w związku z podejrzeniem wystąpienia kolejnych wybuchów.

– Kilka osób trafiło do szpitala z objawami zatrucia – mówiła Płomecka. Nie ma jednak zagrożenia dla ich życia.

Pozostali mieszkańcy noc z soboty na niedzielę spędzą w domu gminnym w Wetteren lub na innym miejscu. Osobom mieszkającym nieco dalej od miejsca katastrofy polecono, by nie wychodziły z domów i nie otwierały okien.

ożar, który wybuchł tuż po szeregu eksplozji, trwał około 16 godzin – do wczesnego wieczora. Strażacy postanowili bowiem poczekać na całkowite wypalenie się zawartości cystern, gdyż ich gaszenie wodą mogłoby doprowadzić do powstania trujących oparów.

Ponadto, jak informował jeden ze strażaków, bojąc się kolejnych wybuchów nie chcieli oni przekraczać wyznaczonej strefy bezpieczeństwa i zbliżać się do zniszczonych wagonów.

Służby prowadziły również pomiary w obszarze, nad którym dryfowała chmura dymu z płonącego składu, jednak nigdzie nie stwierdzono zagrożenia.

Prace nad uprzątnięciem zniszczonych wagonów i usunięciem skażenia mogą potrwać kilka dni.

Na podstawie: deredactie.be, TVN24, Enex, lemonde.fr, PAP, tvn24.pl

Źródło: [Losy Ziemi](#)